Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 282. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 19 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Tokjo przygotowywano zamach stanu.

Nowy Jork, 18 października. „N. Y. Herald" donosi z Tokio, iż wykryto tam spisek, zmierzający do obalenia obecnego rządu i ogłoszenia dyktatury wojskowej. Na rozkaz ministra wojny aresztowano pięciu wyższych oficerów, którzy brali udział w przygotowaniu zamachu stanu. Jako przyczynę ruchu antyrządowego podają niezdecydowane i mało energiczne stanowisko obecnego rządu wobec konfliktu chińsko-japońskiego.

Japonja podtrzymuje zastrzeżenia

Genewa, 18. 10. Delegat japoński Yoshizawa wręczył dziś prezydentowi Rady Ligi Narodów Briandowi nowe memorandum swego rządu w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach Rady nad konfliktem chińsko-japońskim. Rząd japoński podtrzymuje swoje zastrzeżenia co do zaproszenia Ameryki i zastrzega sobie zajęcie ostatecznego stanowiska do czasu zbadania tej kwestji pod względem prawnym.

Poufne posiedzenie Rady Ligi.

W SPRAWIE KONFLIKTU NA DALEKIM WSCHODZIE.

Genewa, 18. 10. Rada Ligi Narodów odbyła dziś nowe posiedzenie poufne bez udziału przedstawicieli Chin i Japonji. W posiedzeniu tem uczestniczył również reprezentant rządu amerykańskiego Gilbert. Posiedzenie jawne odbędzie się prawdopodobnie jutro przed południem. Dzisiejsze obrady poświęcone były przygotowaniu wniosków na jutrzejsze posiedzenie. Jak słychać, Rada Ligi poprosi delegatów chińskiego i japońskiego, aby sprecyzowali swoje żądania. W razie gdyby się obie strony nie pogodziły, Rada Ligi wysunie swoje propozycje, wypracowane przez Brianda i zatwierdzone przez wszystkich członków Rady. W toku dzisiejszych obrad Briand zaznajomił Radę z treścią memorandum rządu japońskiego. Rada wyraziła swoją zgodę na zbadanie zastrzeżeń japońskich, odnoszących się do strony prawnej zaproszenia Stanów Zjednoczonych, jednakże w ten sposób, aby tok właściwej sprawy nie uległ zwłoce.

Edison zmarł.

Nowy Jork, 18. 10. Genjalny wynalazca amerykański Thomas Alva Edison zmarł dziś nad ranem o godz. 3.24 nie odzyskawszy przytomności. Osiągnął on poważny wiek 84 lat i 8 miesięcy.

Edison urodził się 10 lutego 1847 roku w Milan (stan Ohio) i pochodził ze starej rodziny młynarskiej, której przodkowie w pierwszej połowie 18-go wieku przybyli z Holandji i osiedlili się w Ameryce Północnej. W ósmym roku życia zmuszony do zarabiania na życie, rozpoczyna Edison swą karjerę jako sprzedawca ulicznych gazet. W parę lat później zakłada własny dziennik. Po zaznajomieniu się z telegrafem zostaje telegrafistą. Pierwszym jego wynalazkiem był automat telegraficzny, umożliwiający transmisję telegramu z jednego przewodu na drugi, bez pomocy telegrafisty. Po licznych zmianach miejsca i zawodu w roku 1876 zakłada Edison w Menlopark pod Nowym Jorkiem pierwsze laboratorjum, gdzie dokonał licznych wynalazków. W roku 1887 założył nowe laboratorjum w Orange w stanie New Jersey. Posiadał ogółem ponad 1300 patentów za swe wydalazki. Ożenił się w roku 1873 z Mary Stillwell, która mu zmarła w 8 lat po ślubie, pozostawiając 3 dzieci. W parę lat później ożenił się Edison po raz drugi. Z drugiego małżeństwa miał 2 dzieci.

Pochwała projektowanego kodeksu karnego.

Warszawa, 18 października. (PAT.). W niedzielę dnia 18 bm. odbyła się w sali posiedzeń Izby Karnej Sądu Najwyższego pierwsza konferencja informacyjna, urządzona staraniem stałej delegacji zrzeszeń i delegacyj prawniczych R. P. Konferencję zagaił sekretarz generalny stałej delegacji sędzia dr. Emil Rapaport. Sędzia Rapaport, jako przewodniczący zebrania udzelił głosu sędziemu Sądu Najwyższego prof. Januszowi Jamottowi, współprzewodniczącemu stałej delegacji, członkowi Komisji Kodyfikacyjnej, który wygłosił odczyt o projekcie polskiego kodeksu karnego. Mowca po przedstawieniu prądów, spierających się w dziedzinie kryminologji od krańcowego klasycyzmu, aż do krańcowego modernizmu, stwierdził, że wzór polskiego kodeksu karnego poszedł po linji unitaryzmu, łączącego nader szczęśliwie oba te kierunki, a będącego wytworem najnowszych zdobyczy kryminologji, wobec czego nowe polskie prawo społeczne może być uważane słusznie za twór pod każdym względem znakomity i zasługujący na uznanie i podziękę dla jego twórców, których 12-letnie prace w komisji kodyfikacyjnej nad nowym kodeksem karnym dały państwu jednolitą podstawę przepisów prawnych, stojących na straży ustroju prawnego i porządku społecznego.

10 list przy wyborach w okr. przemyskim

Jak wiadomo, nowe wybory w okręgu przemyskim odbędą się w dniu 22 października. Do wyborów tych staje 10 list wyborczych:

Nr 1 (BBWR), Nr 4 lista narodowa, Nr 5 blok lewicy socjalistycznej (Bund Poale Sion), Nr 7 Centrolew, Nr 11 ukraińsko-białoruski blok, Nr 14 blok narodowy żydowski w Małopolsce, Nr 15 Russka Selanska Organizacja, Nr 22 Chrześcijański Komitet Wyborczy, Nr 33 Ukraińska Selanska Robitnyczo-socjalistyczna Jedniść, Nr 24 Jedność robotniczo-chłopska.

Na podstawie 109-go artykułu ordynacji wyborczej, wybory te przeprowadzać mogą te same komisje, na podstawie tych samych spisów wyborczych, co wybory pierwsze, chyba że uchybienia, co do których wypowiedział się Sąd Najwyższy, odnoszą się do komisyj lub spisów. W tym wypadku należy bezzwłocznie założyć nowe spisy, względnie wybrać nowe komisje obwodowe. Do wyborów stają tylko listy, które zgłoszone były przy wyborach poprzednich. Zgłaszanie nowych list niedopuszczalne.

Przypomnieć należy, że w poprzednich wyborach w tym okręgu na ogólną ilość 268.833 uprawnionych do głosowania, oddano ważnych głosów 202.030, z czego lista Nr 1 otrzymała 92.522 i 4 mandaty, lista Nr 11 — 42.726 i 1 mandat, oraz lista Nr 7 — 38.233 głosów i 1 mandat.

Ludność katolicka w Hiszpanji protestuje

Madryt, 18 października. W Hiszpanji dają się zauważyć pierwsze odruchy ludności przeciw antyreligijnym uchwałom parlamentu. W Bilbao i San Sebastian wracającym posłom katolickim, którzy podpisali odezwę do ludności potępiającą antyreligijne uchwały parlamentu zgotowała ludność gorące owacje. Dziś urządzono wielkie manifestacje na znak protestu przeciw antyreligijnym uchwałom parlamentu.

——ooo——

O. Pius Przeździecki generałem O. O. Paulinów.

Częstochowa 18 października. (PAT). Na Jasnej Górze odbyły się obrady kapituły Zakonu OO. Paulinów, w których oprócz konwentu jasnogórskiego uczestniczyli wszyscy OO. Pulini z dwóch pozostałych klasztorów paulińskich: na skałce w Krakowiei i w Oleśnej na Podlasiu. Na porządku obrad znalazły się m. in. odbywające się co trzy lata wybory przeora klasztoru jasnogórskiego. Zdecydowano, że wobec nadmiernych obowiązków, należy dokonać wyboru generała całego zakonu OO. Paulinów w Polsce i przeora jasnogórskiego oddzielnie a nie w jednej osobie. W wyniku wyborów generałem zakonu OO. Paulinów na okres 6-letni wybrany został O. Pius Przeździecki, b. przeor na Skałce w Krakowie, a ostatnio zastępca przeora jasnogórskiego. Nowym przeorem jasnogórskim wybrany został O. Dominik Zieńkowski, ostatnio prokurator gospodarczy klasztoru na Jasnej Górze.

Zajście w czasie demonstracyj akad we Lwowie.

W sobotę odbyła się we Lwowie po uroczystości otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza demonstracja akademicka, celem zaprotestowania przeciwko rozwiązaniu Naczelnego Komitetu Akademickiego. Uformował się pochód, liczący parę tysięcy osób. Gdy demonstrujący studenci przechodzili ul. św. Teresy doszło przed Żydowskim Domem Akademickim do ubolewania godnego zajścia, które PAT przedstawia w sposób następujący:

Dziś (w sobotę) po uroczystości inauguracyjnej nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, grupa akademików w liczbie kilkunastu, przechodząca obok Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. św. Teresy, wybiła cztery szyby w tym domu. Przybyły na miejsce zajścia patrol policji wylegitymował uczestników zajścia. akademików. W tym czasie rzucono z dachu domu odłamki cegieł, z których jeden ugodził w głowę przechodzącego ulicą robotnika Maksyniszyna. — Przeprowadzona śledztwo wykazało, że sprawcami są pracujący przy zakładaniu instalacji elektrycznej robotnicy. Dwóch z nich, których winę udowodniły zeznania świadków, aresztowano.

Komunikat urzędowej agencji stwierdza więc, że winnymi zranienia przechodnia są robotnicy, którzy rzucali odłamki cegieł z dachu domu. Byli to robotnicy żydowscy. Ciekawa rzecz, że „Nowy Dziennik" donosząc o zajściu, nie pisze, że robotnicy żydowscy byli przyczyną zranienia przechodnia, natomiast ogólnikowo stwierdza: „W czasie zajścia został ugodzony cegłą w głowę przypadkowo przechodzący tamże ukraiński robotnik". „Nowy Dziennik" dodaje przytem, że „Korporanci rozpuścili pogłoskę, że cegła ta została rzucona z jednego z okien Żydowskiego Domu Akademickiego. Jednakże wersja ta okazała się nieprawdziwa". Z komunikatu, który przytaczamy, wynika, że to nie wersja, lecz ustalona wina.

Proces sprawców napadu pod Bóbrką.

Lwów, 18 października. (PAT.). W poniedziałek 19 bm. rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie wielki proces przeciwko sprawcom napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką, dokonanego 30 lipca 1930 roku. Na ławie oskarżonych zasiądzie główny inicjator tego zamachu Bohdan Knysz oraz Jerzy Daczyszyn i Mikołaj Maksymiak. Czwarty uczestnik zamachu Andrzej Pisecki został, jak wiadomo, w pościgu zastrzelony. W czasie napadu na ambulans jak wiadomo zabity został posterunkowy policji państwowej Józef Molewski, który konwojował ambulans. Oprócz wyżej wymienionych na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze 8 innych osób oskarżonych o współdziałanie z uczestnikami napadu.

Areszt na majątku gazowni gdyńskiej

Gdynia 18 października. (PAT.). Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Starogardzie z siedzibą w Gdyni ogłosił w południe wyrok w procesie, wytoczonym przez Z. U. P. U. o nałożenie aresztu na cały majątek zakładu gazowego, wysokości 200.000 zł. w związku z niedawną katastrofą domu mieszkalnego Z. U. P. U. Sąd zezwolił na nałożenie aresztu, jednak areszt ten będzie wtedy wykonalny o ile Z. U. P. U. złożą do sądu kaucję w wysokości 100.000 zł.

BRUENING MA SPOKÓJ DO LUTEGO.

Berlin, 18. 10. (PAT) Po odroczeniu Reichstagu do lutego 1932 r., gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj na posiedzenie, celem rozważenia najbliższych zarządzeń w dziedzinie polityki gospodarczej i zagranicznej. Na posiedzeniu tem wyznaczeni zostali delegaci, mający wejść w skład mieszanej komisji francusko-niemieckiej. Przewodnictwo delegacji objął kanclerz Bruening w charakterze ministra spraw zagranicznych. Zastępcą jego będzie Trendelenburg — sekretarz stanu ministerstwa gospodarki. W najbliższym czasie nastąpią nominacje przedstawicieli pracodawców i robotników, mających wejść w skład delegacji niemieckiej.

NIEZADOWOLENI Z URATOWANIA RZĄDU BRUENINGA.

Berlin 18 października. (PAT.). Wyniki wczorajszego głosowania w Reichstagu wywołały w łonie partji gospodarczej poważny ferment. Szereg organizacyj krajowych tej partji m. in. organizacje turyngijskie postanowiły wystąpić ze stronnictwa na znak protestu przeciwko stanowisku frakcji gospodarczej, która głosami swojemi uratowała gabinet Brueninga. Secesję zapoczątkował jeden z przywódców partji turyngijskiej dr. Gertenhauer , który brał udział w kongresie hazzburskim. Również organizacje dolnej Wezery zgłosiły swe wystąpienie.

LAVAL PRZEWODZI KOMISJI POROZUMIENIA.

Paryż, 18. 10. Na czele sekcji francuskiej komisji mieszanej francusko-niemieckiej stanął premjer Laval. Jego stałym zastępcą będzie sekretarz stanu Gignoux.

CESARZ KAROL BYŁ ZA PRZYMIERZEM Z FRANCJĄ.

Wiedeń, 18. 10. (PAT) B. sekretarz austrjackiego cesarza Karola Werkmann ogłosił dzieło p. t. „Niemcy jako sprzymierzeniec", w którem przytoczony jest tekst listu, wystosowanego przez cesarza Karola do hr. Czernina, z daty 15 maja 1917 r. W liście tym oświadcza Karol: „Podobnie, jak odrzuciłem stanowczo ideę konwencji wojskowej z Niemcami, odrzucam także i wszelkie traktaty handlowe, które utworzyłyby ściślejsze między Austrją a Niemcami stosunki, niż z każdem innem państwem. Taki traktat handlowy byłby urzeczywistnieniem wielkiego planu Hohenzollernów, zmierzającego do zupełnego uzależnienia Austrji na wzór Bawarji". List kończy się uwagą, że dla Austrji było jedynem wyjściem z trudnej sytuacji zawarcie pokoju bez aneksji i zawarcie przymierza z Francją, jako przeciwwagę do przymierza z Niemcami.

Co słychać w Krakowie.

FATALNY WYPADEK CYKLISTY. Wczoraj w czasie zawodów kolarskich na błoniach Roman Goldberger spadł z roweru i dotkliwie się pokaleczył. Nieforlunnego zawodnika opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Z DOROŻKI DO ROWU. Korzystając z pięknej pogody, towarzystwo złożone z 2 służących i 2 robotników, wybrało się wczoraj koło godz. 2 po południu dorożką konną na Bielany. W drodze przez Wolę Justowską koń spłoczył się i poniósł, a dorożka wywróciła się do przydrożnego rowu. Wszyscy jadący odnieśli lżejsze obrażenia. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz Pogotowia Ratunkowego.

——:o:——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: popol. „Mindowe“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ceny najniższe).

Wieczorem: „Traviata“ (z gośc. wyst. pp.: Olgi Olginy, Szymonowicza, Romanowskiego i Mazanka).

Wtorek: „Rabunek u jubilera“ (nowość).

Środa: „Krąg interesów“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

ŚWIT: Dwadzieścia lat później.

SZTUKA: „Bomby na Monte Carlo“.

APOLLO: „On i Jego siostra“ (w gł. rolach Vlasta Burian. Anny Ondra).

BAGATELA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

CORSO: Zamaskowane twarze.

ŚWIATOWID: „Czerwona zemsta“ II-ga serja.

KINO WARSZAWA: „Pamiętnik upadłej“ pow. Margarety Böhme (Luisa Brooks, Andre Roanne).

UCIECHA: „Król bulwarów“ (George Milton).

———:o:———

DZIŚ PREMJERA „TRAVIATY“ Z GOŚCINNEMI WYSTĘPAMI. Dziś wieczorem opera krakowska wystawia arcydzieło Verdi'ego „Traviatę“. W przedstawieniu tem wystąpią gościnnie pp: Szymonowicz, Romanowski, i Mazanek. Czołową partję Violetty wykona primadonna opery stołecznej i wielu scen zagranicznych p. Olga Olgina, której wybitne walory śpiewacze i wysoki artyzm miała sposobność publiczność krakowska ocenić jedynie z występów estradowych w Starym Teatrze. Obsady dopełniają pp: Zbigniewiczówna, Mazurek, Woźniak i in. „Traviata“ muzycznie przygotowana i dyrygowana przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, ukaże się w reżyserji p. S. Romanowskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś o godzinie 4 popołudniu odbędzie się drugie przedstawienie szkolne, po cenach najniższych na które w porozumieniu z Kuratorjum szkolnem — wybrano potężny dramat Juljusza Słowackiego „Mindowe“. Jutro wieczorem powtórzenie świetnej komedji Władysława Fodora „Rabunek u jubilera, która zarówno dzięki własnym walorom jak i wykonaniu, spotkała się z aplauzem publiczności.

KONCERT MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ urządza Towarzystwo Oratoryjne we wtorek dnia 20 bm. o godzinie 8 wieczór w Złotej sali Domu Katolickiego. W programie: dra Janoty Rapsodja Polska, Sołtysa: Sielanki, Nowowiejskiego: Kujawiak, Smetany: Pieśń czeska i fragment z opery „Sprzedana narzeczona“, Mussorskiego wstęp do op. „Chowańszczyzna“, oraz słowackiego kompozytora Belli: Wesele Janosika, utwór wykonany poraz pierwszy na wszechsłowiańskim zjeździe śpiewackim w Pradze. W koncercie biorą udział: p. M. Chmiel Tryczyńska art. z op. chór mieszany i zespół symfoniczny Tow. Oratoryjnego pod dyr. kapelmistrza St. Barańskiego.

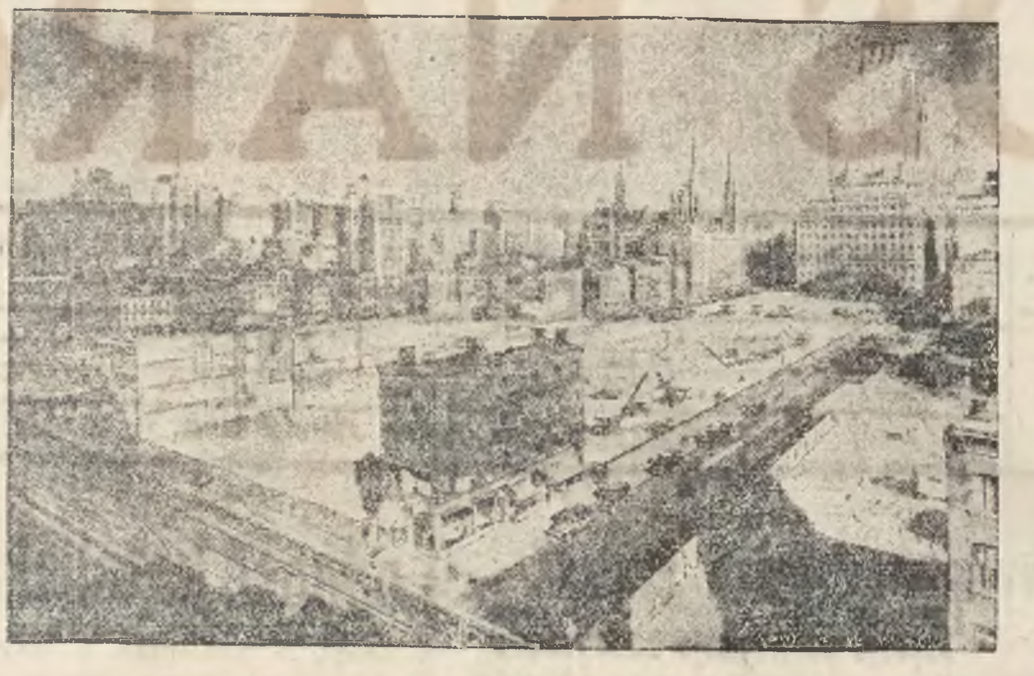
———ooo———

Ku czci ś. p. min. Czerwińskiego.

Wczoraj staraniem Senatu akademickiego U. J. odbyła się w auli uniwersyteckiej Akademja ku czci zmarłego ministra oświaty śp. dr. Stanisława Czerwińskiego. Na Akademję przybyli: wojewoda Kwaśniewski, prezes sądu apelacyjnego Krzyżanowski, gen. Smorawiński, grono profesorów U. J. publiczność i młodzież.

Akademję otworzył Magn. Rektor Uniwersytetu ks. prof. dr. Michalski, podnosząc, że śp. min. Czerwiński był uczniem Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie uzyskał stopień doktora filozofji. Prof. Roman Dybowski omówił działalność zmarłego jako ministra oświaty, docent Kołaczkowski naszkicował jego prace literackie, a prof. Jan Dąbrowski skreślił polityczną działalność śp. min. Czerwińskiego jaką rozwijał wśród krakowskiej młodzieży akademickiej po roku 1908. Po przemówieniu przedstawiciela młodzieży akademickiej chór akademicki odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Miasto radjowe w Nowym Jorku.



W Nowym Jorku powstaje nowa olbrzymia dzielnica, która skupi wszelkie nowoczesne urządzenia radjowe we wspaniałych niebotykach. Budowę tego miasta radjowego finansuje Rockefeller kosztem przeszło 2 miljardów zł.

Prowokacje senatu gdańskiego wobec miejscowej Polonji

Wielka Akademja w Domu Katolickim w Krakowie.

Staraniem Komitetu Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej odbyła się w Krakowie w dniu wczorajszym uroczysta Akademja w wielkiej sali Domu Katolickiego; uroczystość zgromadziła liczne zastępy obywatelstwa krakowskiego oraz przedstawicieli władz z **Księciem Metropolitą Sapiehą**, reprezentantem wojewody p. Żółkiewiczem oraz dowódcą placu.

Po przemówieniu Dra Czuchajowskiego, zasadniczy referat na temat stosunków polskich w Gdańsku wygłosił p. Erazm Czarnecki, poseł polski na Sejm gdański. Mowca stwierdził, że 11 lat istnienia wolnego miasta Gdańska były dla Polaków okresem ciągłej udręki narodowej i ucisku ze strony władz gdańskich. Mimo, że Traktat Wersalski zagwarantował Polakom, mieszkającym na terenie wolnego miasta, szereg uprawnień, przypieczętowanych konwencją paryską, a następnie umową warszawską, Senat Gdańska **nie dopełnia najistotniejszych zobowiązań wobec Polonji gdańskiej, gnębiąc ją na każdym kroku.** Zapewnione Polakom prawo używania języka polskiego w administracji wewnętrznej i sądownictwie nie jest przez władze gdańskie respektowane. Dzieci szkolne zapisane do szkół po olbrzymich trudnościach są pozbawione podręczników polskich, mogą posługiwać się mapami wyłącznie z napisami niemieckiemi, **a za nauczycieli mają optantów, wrogo wobec Polski usposobionych.** Senat gdański nie dopełnił swoich zobowiązań także i co do szkolnictwa średniego i dopiero wobec stanowczych interwencyj Macierzy Polskiej zgodził się na kreowanie gimnazjum prywatnego, odmawiając mu zgóry wszelkiej pomocy. Senat gdański, podobnie jak nie zalegalizował świadectw maturycznych, tak samo nie uznał dyplomów wydanych przez wyższe zakłady naukowe Rzplitej Polskiej.

Również i w dziedzinie kościelnej zaznacza się zapamiętały szowinizm władz niemieckich; księża polscy, jak najgoręcej sprawie narodowej oddani, są przenoszeni do parafij czysto niemieckich, urzędy senackie wyzbyły się ostatniego Polaka, wyrzucając go po 13-tu latach nienagannej służby na bruk. Jedyne polskie pismo „Gazeta gdańska“ zostało zawieszone na 6 tygodni, a przed 5-ma dniami Senat gdański wydalił z granic wolnego miasta nauczyciela Macierzy szkolnej jedynie za to, że zarówno polski organ prasowy, jak i ów nauczyciel stali twardo w obronie interesów polskości.

Senat gdański pozostaje pod ciągłym wpływem zaborczej polityki Berlina i Hitlerowców. Niedawno sprowadził Senat pięć centnarów broszur z ohydnemi paszkwilami na Polskę, kolportując je wśród Niemców gdańskich.

Przemówienie swoje zakończył p. Czarnecki wezwaniem całego społeczeństwa polskiego do czujności, zapewniając, że **Polonja gdańska wytrwa do końca na wysuniętej placówce narodowej.** Przemówienie jego przyjęli zebrani długo niemilknącemi oklaskami; programu dopełniły produkcje muzykalno-wokalne, wykonane przez orkiestrę 20 p. p. i chór „Echa“.

——:o:——

Matka pchnięta przez syna zginęła pod kołami samochodu.

Tragiczne zajście na ul. Czarnowiejskiej.

Ulica Czarnowiejska była w nocy z soboty na niedzielę widownią tragicznego zajścia. Koło godziny jedenastej przejeżdżał tamtędy autodorożką Gustaw Czupidło, lat 29, szofer z Przegorzał. Gdy znalazł się opodal fabryki tytoniu, obok towarzystwa złożonego z trzech podchmielonych osób, wpadła **nagle pod samochód 52-letnia Wiktorja Steczkowa, ponosząc śmierć na miejscu.**

Według dotychczasowych dochodzeń policyjnych, w towarzystwie wspomnianych osób znajdowała się W. Steczkowa, prowadząc ożywioną rozmowę ze swoim synem Janem (lat 29), malarzem pokojowym. **Między matką a synem przyszło w pewnym momencie do gwałtownej sprzeczki, w czasie której syn pchnął matkę na jezdnię. W tym właśnie czasie nadjechało auto, pod którego kołami ofiara brutalnego syna znalazła natychmiastową śmierć.** Zwłoki Steczkowej po oględzinach lekarza miejskiego Dra Komorowskiego, przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Policja przytrzymała Jana Steczkę oraz szofera Czupidłę, celem ostatecznego ustalenia tła tajemniczego zajścia.

——:o:——

Właściciele realności wobec klęski bezrobocia.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa, zwróciło się do właścicieli domów z apelem aby w miarę możności przyszli z pomocą bezrobotnym przez dokonywanie w swych domach remontów, przeróbek i td.

Właściciele, którym sytuacja finansowa na przeprowadzenie remontów nie pozwala, winni zadeklarować na przeciąg siedmiu miesięcy miesięczne datki. Deklaracje i wpłaty przyjmować będzie za pokwitowaniem biuro Towarzystwa przy ul. Karmelickiej L. 15. codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 4—6 pop.

„Wnioski z rewolucji w Hiszpanji“.

Odczyt w Kole Studjów Ch. D.

W poniedziałek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym (Potockiego l. 11) odbędzie się zebranie Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych. Ks. prof. J. Piwowarczyk wygłosi referat:

„Wnioski z rewolucji w Hiszpanji“.

Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków organizacyj katolicko-społecznych.

——o——

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym m. in.: przeznaczenie gruntu miejskiego pod budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego, utworzenie Wydziału IX. Magistratu dla spraw sanitarnych, zmiana kontraktu Ski „Caro“, sprawa konwersji pożyczek Banku Gospod. Krajowego, powcianie na członków Komisji archiwalnej z poza Rady m., stopa procentowa dodatku gminnego do państw. podatku gruntow., dodatki gminne do państw. podatku od obrotu i świadectw przemysłowych w r. 1932, podatek od nieruchomości w r. 1932, dodatek komun. do opłat państw. od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, plan zabudow. parceli w Dz. XIII. linja regulac. dla części naroża ul. Łagiewnickiej i Bonarka, zmiana sposobu zabudowania bloku XV., linja budowl. Aleji Grottgera i t. d.

Bułgarski premjer



Aleksander Malin[illegible] się do dymisji, motywując swą decyzję złym stanem zdrowia

Wymiana grzecznych listów.

Upomnienie: „Muszę wyrazić moje zdziwienie, że oczekiwanej drobnej kwoty wciąż jeszcze nie otrzymałem...“.

Odpowiedź: „Ubolewam bardzo, że zdziwienia Pana podzielać nie mogę, albowiem wspomnianej drobnej kwoty dotąd nie wysłałem...“.

Sport.

Wisła — Legja 3:1 (2:0).

Legja „niema prawa“ zwyciężyć Wisły na krakowskim terenie, oto pewnik matematyczny, który sprawdzają rokrocznie zawody ligowe, rozgrywane między temi drużynami. Liczyli się z tym pewnikiem warszawianie, sądzili jednak, że wywiozą z Krakowa przynajmniej jeden punkt — zremisują! Wyprawa po złote runo nie udała się. Wisła, przetkana gęsto rezerwowymi, okazała się drużyną twardą i trudną do pokonania przy pomocy cyrkowych sztuczek, któremi atak gości warszawskich popisywał się jak zwykle.

Już pierwsze minuty gry wskazywały, że atak czerwonych zdradza zamiary niepokojenia tyłów wojskowych. Mamy do zanotowania w tym okresie kilka groźnych pociągnięć, z których jedno omal nie kończy się bramką. Balcer przestrzelił doskonałą centrę z kilku metrów. Pierwsza bramka dla Wisły pada w 11 minucie ze strzału Lubowieckiego. Od tego momentu gra toczy się przeważnie na środku boiska. Dopiero w 22 minucie udaje się Kisielińskiemu podwyższyć niespodziewanie wynik do 2:0. Po pauzie Legja nieco przygniata, czego wynikiem bramka strzelona w 55 minucie przez Ciszewskiego. Leniwy Koźmin powinien był ją obronić. Dopiero pod koniec gry Wisła otrząsa się z przewagi warszawian i po raz trzeci lokuje piłkę w ich siatce. Zdobywca tej bramki jest również Kisieliński. Końcowy rezultat 3:1 dla Wisły odpowiada naogół przebiegowi gry.

Zawody prowadził poprawnie p. Nawrocki. Widzów około 5 tysięcy.

Niekoleżeńskie stanowisko Łódzkiego Klubu Sportowego.

Jak wiadomo trybuny Cracovii zostały niedawno zniszczone przez wichurę. Chcąc umożliwić temu zasłużonemu dla sportu polskiego klubowi odrestaurowanie trybun Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił, aby wszystskie kluby ligowe opodatkowały swe imprezy sportowe na rzecz Cracovii.

Przeciwko tej uchwale **zaprotestował Łódzki Klub Sportowy,** twierdząc, że jest ona sprzeczna ze statutem (!). Pozatem ŁKS zaznaczył, iż dobrowolnie opodatkował bilety wejścia na mecze ligowe na rzecz bezrobotnych i dziś nie może zbytnio obciążać dodatkowo dość drogiego wstępu.

Narazie niewiadomo jak wypowiedzą się w tej sprawie inne kluby ligowe, w każdym jednak razie stanowisko Łódzkiego Klubu Sportowego, który odmawia swej pomocy bratniej organizacji nie przyniesie mu zaszczytu.

Austrja nie weźmie udziału w Olimpjadzie.

Austrjacki Związek Związków Sportowych uchwalił **nie wysyłać swych reprezentantów na Igrzyska Olimpijskie, które się odbędą w 1932 r.** w Los Angeles. Powodem rezygnacji jest szalejący kryzys gospodarczy.

Jak wiadomo z udziału w Olimpjadzie zrezygnowała również **Holandja** oraz **niektóre państewka mniejsze.** Wszystkie inne państwa prawdopodobnie **znacznie ograniczą liczbę swych reprezentantów.**

ZWYCIĘSTWO GARBARNI, KLĘSKA WARTY.

Druga krakowska drużyna ligowa **Garbarnia** pokonała **Polonję 3:2,** natomiast niedawny jeszcze kandydat na mistrza **Warta** uległa **Ł. K. S-owi** w wysokim stosunku 4:0.

KUSOCIŃSKI TRIUMFUJE W WIEDNIU.

W rozegranym w ubiegłą niedzielę biegu na 5 klm. pierwszy przybył **Kusociński** w czasie **14:42.8 min.** ustanawiając nowy **rekord Polski,** lepszy od poprzedniego o **12 sekund.** Drugi przybył argentyńczyk Zobala **300 metrów w tyle,** trzeci wiedeńczyk Bloeby. Kościak wycofał się.

———ooo———

B. K. S. — Wawel. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo wygrał Bokserski Klub Sportowy (Katowice) w stosunku 9:7.

W sklepie. — Mały Władzio przyszedł do sklepu i pyta:

— Proszę pana, ile u pana kosztuje kilo jabłek?

— 80 groszy.

— A tabliczka czekolady?

— 60 groszy.

— A słoik konfitur?

— Trzy złote.

— A ciastko?

— 25 groszy.

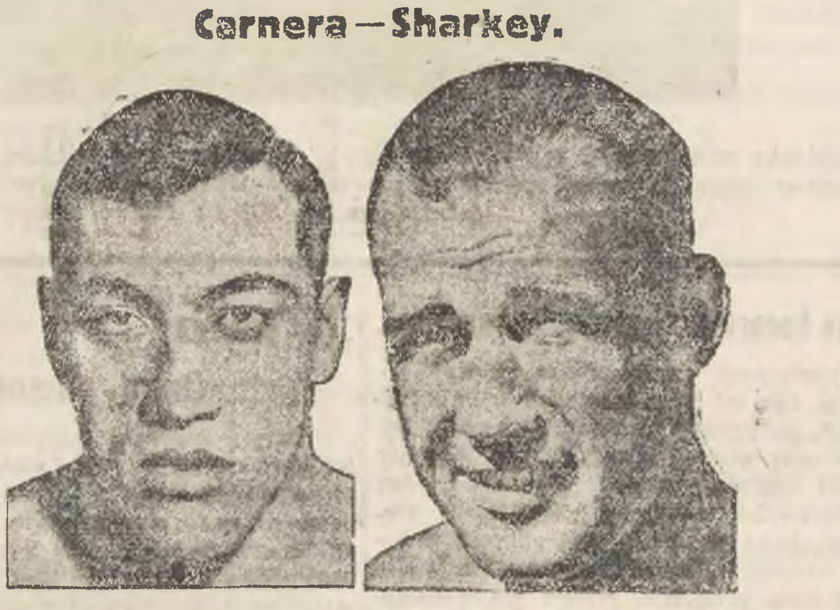
— A taki mały słoiczek miodu?

— Dwa złote. Ale ja nie mam czasu, żeby się tu z kawalerem bawić — zniecierpliwił się sklepikarz.

— Czego kawaler sobie życzy?

— Ja chciałem się dowiedzieć, co mógłbym dostać za trzy grosze...

Carnera — Sharkey.



Wobec 40 tysięcy widzów odbył się w Nowym Jorku mecz bokserski Sharkey — Carnera, w serji eliminacyjnych zawodów przed mistrzostwem świata. Zwyciężył w 15 rundzie na punkty Sharkey. Przewaga Amerykanina nad Włochem przez cały czas meczu była widoczna, mimo różnicy 50-ciu funtów w wadze. Po lewej stronie Carnera.

Misjonarz-cywilizator.

O. Zabdyr T. J., misjonarz pracujący w Rodezji, kreśli w „Misjach Katolickich“ obraz prac swojej placówki misyjnej w Czikuni (Rodezja).

„Mam — pisze — opiekę nad szkołami wiejskiemi; tych dotychczas nie było. Zabrałem się do tej odłogiem leżącej pracy i za łaską Bożą i ludzką pomocą otwieram pokolei w różnych miejscach te ośrodki naszej pracy, działania i wpływu katolickiego. Dotychczas mamy już sześć czynnych; trzy były już ukończone przed porą deszczową, na trzy jeszcze inne jest już pozwolenie rządu. Praca to ciężka, ale uważam ją za wielkiej doniosłości i dlatego co sił starczy zabiegam koło niej. Wszędzie jako warunek stawiam: sami musicie szkołę zbudować. I to jakoś się udaje; oczywiście trzeba ich przekonać, nakłonić, zachęcić najpierw, a gdy zaczną budowę, trzeba znów co chwila dojeżdżać, pokazywać, nawet kierować, dodawać ducha. Ważną też jest rzeczą wynaleźć jakiegoś człowieka wpływowego, gardłacza, energicznego; gdy się znajdzie takiego, połowa pracy i trudów odpada.

Szkoły mamy w różnych odległościach od Czikuni, od 6 mil angielskich do 40 (coś 70 km.). Ponieważ do dalszych nie dało się dostać, bo rowerem z wielkim wysiłkiem można tylko objechać w dwóch dniach, **wołami** zaś **z biedą tydzień** wystarczy, przeto O. Wolnik kupił mi motocykl. Jestem ogromnie zadowolony z niego; w jednym dniu mogę obrócić, a jak już próbowałem, mogę zabrać ze sobą wszystko co mi potrzeba, np. ołtarz polowy etc. Wybudowano też i dla mnie jakie takie schronisko na sposób murzyński, tak że już w najdalszych szkołach mam punkt oparcia, gdy zajadę. O jedną taką właśnie najdalej wysuniętą placówkę bardzo mi chodzi, gdyż ludzi przy niej sporo, a adwentyści i wesleyanie się pchają i już szkołę założyli, próbuje też i Armja Zbawienia znaleźć miejsce dla siebie.

Pierwsza moja wyprawa na motocyklu do tej właśnie szkółki była prawdziwie misjonarska. Popytawszy się jeszcze w domu i ułożywszy z O. Moreau, ruszyłem. Po 21 milach, przy jednym sklepiku, jeszcze dla pewności znów się — pytam. Wskazano mi jedną, jako niby możliwą — „nawet dobrą“ drogę. Trzy razy zabłądziłem; zostawiając rower, puszczałem się na poszukiwanie jakiegoś animal rationale (istoty rozumnej) i szczęśliwie dość prędko udało się mi raz i drugi znaleźć maleńkie osady w tej istnej puszczy. Po dwóch razach zabłądzenia miałem już pozostać w lesie na noc, przywiązać się do drzewa i tak noc przepędzić; pragnienie jednak, jakie trudno opisać — jeszcze w życiu czegoś podobnego nie doświadczyłem — przerażało mię. Bez żadnej przesady powiadam, że z biedą mogłem ślinę znaleźć i przełknąć; wszystka woda z potem, strugami się lejącym prawie cały dzień, wyszła z człowieka. Przyszedł mi na pamięć czyściec, a nawet i piekło i trochę zrozumiałem pragnienie dusz, tam się znajdujących; nawet i modlitwa z trudnością mi przychodziła.

W krótkim czasie wybieram się dalej, do samej Zambezy, pieszo, bo góry nie pozwalają na rower; zajmie to przeszło tydzień. Nad brzegiem Zambezy mieszka wielki chief, chciałbym się z nim zobaczyć i ułożyć o szkoły. Wogóle chcę się upewnić, czy są tam protestanci czy nie, bo różnie mówią. W ten sposób chciałbym całą część aż do Zambezy zająć, oddać pod nasz wpływ, a potem w miarę sił posuwać się ku północnemu-wschodowi; nowych sił tylko misjonarskich potrzeba, no i niestety — pieniędzy.

Po dygresji wracam do rzeczy. Co do mnie, mam więc ze szkołami sporo do roboty i czasu dużo mi one zabierają; a chociaż się już i wystawi, puści w ruch tam gdzie się chce i ile — to i wówczas nie braknie kłopotów, bo rząd coraz to większe wymagania stawia i żąda szczegółowych sprawozdań. Szkoła wiejska ma dać całkowite ogólne wykształcenie; prócz pisania, czytania, rachunków, jest przepisana geografja, historja, higjena, nauka o uprawie roli, gospodarstwie domowem — o hodowli bydła, drobiu i t. d. — a także trzeba uczyć stolarstwa i ślusarstwa; biedni nasi nauczyciele, a biedniejsi jeszcze misjonarze; dyrektor „Native Education“ wspomniał świeżo, żeby w naszej szkole pomyślano nawet o — biologji!

Przedwczoraj przysłano po „mufundisi“, po księdza do chorego; oczywiście ja pojechałem, bo moim towarzyszom staruszkom już trudno. Groźnie niebo wyglądało, czarne jak smoła, ale sobie myślę: spróbuję, może się jakoś da dojechać, a z powrotem — może lać. Wziąłem oleje św. i dalej w drogę. Po półtorej godziny jazdy rowerem zwykłym, stanąłem u chorego. Po spowiedzi i ostatniem namaszczeniu, mówi tak dosłownie: „Jestem chrześcijaninem, nie chcę więc umrzeć jak pies, więc wysłałem po księdza“. Jakże piękne to powiedzenie, tem cenniejsze, że mówił to człowiek jeszcze młody, żonaty, którego żona opuściła. On jednak trzyma się wzorowo, choć żył w atmosferze zupełnie pogańskiej.

Kiedy już wspomniałem o „budujących zdarzeniach“, przytoczę jeszcze parę. W naszej wiosce chrześcijańskiej, kilometr odległej, chorował raz jeden człowiek; mając zleconą opiekę nad chorymi w domu i nad ludźmi po wioskach, udałem się do niego. Wchodzę do pierwszej izby, patrzę, a ten człowiek w drugiej izbie klęczy przed łóżkiem i modli się z książeczki i to w tak kornej postawie, z takiem przejęciem, że byłem zmuszony uszanować tę wielką chwilę, tem większą, że to było u Czarnego. Poczekałem aż skończy; on też sam wcale na mnie nie zważał i dopiero wtedy się ze mną przywitał, kiedy odprawił swoje nabożeństwo. Aż człowiekowi łzy stanęły w oczach na widok takiej pobożności.

Jeden zaś tutaj z naszych chłopców szkolnych napisał raz tak w zadaniu: „Mnie znów tak bardzo o zdanie egzaminu nie chodzi, bo i bez egzaminu mogę swoich współplemieńców uczyć o Bogu i o Matce Najśw.“

Gdy byli jeszcze u nas członkowie z naukowej ekspedycji włoskiej, pewnego dnia, gdy na wieczorne nabożeństwo dzwoniono, jeden z nich szedł właśnie na polowanie; zobaczywszy chłopca, wezwał go, by szedł z nim; zobaczył to Murzyn, u którego był ten chłopiec — jakiś krewny zdaje mi się jego. — Wracaj; woła energicznie na chłopca. A potem, jakby w własnej obronie, dodaje głośno, tak, że Włoch dobrze słyszał i rozumiał, bo po angielsku mówił ów Czarny: **Teraz czas, żeby iść do kościoła, a nie na wałęsanie się.** Włoch spuścił głowę, nic nie powiedział i zapewne się zawstydził, bo i on był katolikiem“.

Radio.

Radjowe wiadomości wojskowe dla wszystkich.

Wprowadzone do programów Polskiego Radja od maja b. r. „Wiadomości wojskowe dla wszystkich“ zdobyły sobie wśród zainteresowanych tą dziedziną zasłużoną popularność, czego dowodem jest mnóstwo listów napływających pod adresem „Skrzynki wojskowej“. Zawierają one pytania, często bardzo ważne, na które udzielane są odpowiedzi na podstawie źródłowych informacyj, zarówno przez radjo, jak i drogą pisemną.

Wielu słuchaczy, dzięki właściwie zastosowanym radom i informacjom uniknęło możliwych, w wypadku nieświadomości, różnego rodzaju niespodzianek, wielu również znalazło **zachętę i moralne poparcie przy wstępowaniu do wojska i szkół wojskowych.** Na skutek informacyj „Skrzynki wojskowej“ poborowi nieraz stosowali właściwe kroki, które w innym wypadku mogły być kierowane na mylną drogę.

Jak osiągnąć stopień oficerski, gdzie i w jakim terminie złożyć podanie o odroczenie ćwiczeń, czy służby wojskowej, w jaki sposób wstąpić do szkoły podoficerskiej dla małoletnich, kiedy zgłosić się do spisu poborowych i t. p. o tem **informuje dwa razy** miesięcznie „skrzynka wojskowa“.

Niezależnie od tego omawiane są w kwadransach wojskowych najciekawsze i aktualne wiadomości z życia, służby wojskowej.

Ostatnio dla ożywienia informacji w „wiadomościach wojskowych“ ogłoszony został b. ciekawy konkurs, polegający na tem, że zamiast odpowiedzi przytoczony był fragment książki z życia żołnierskiego, której tytuł i autora powinni byli odgadnąć słuchacze. Zwycięzcą konkursu został st. sierż. 19 p. p. Ziarski-Kernberg, który w nagrodę otrzymał wspomnianą książkę „Z ułanami Beliny“ Karola Koźmińskiego. W najbliższym czasie „skrzynka wojskowa“ ogłosić ma nowy, nie mniej ciekawy konkurs.

———X———

Programy stacyj radjowych.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12.15 Płyty gramofonowe; 15.05 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Komunikaty harcerskie; 16.45 Płyty Gramofonowe; 17.10 Odczyt p. t.: „O niebezpieczeństwie używania kosmetyków“, wygłosi dr. F. Walter prof. U. J.; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Apostołowie słowiańscy św Cyryl i Metody“, wygłosi p. dr. T. Lehr-Spławiński, prof. U. J.: 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.10 Koncert ze Lwowa; 22.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.45 Lw. skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej; 16.20 „Poczta w dawnej Polsce“; wygłosi płk. Zygmuntowicz. Tr. na wszystkie stacje polskie; 19.50 „Kącik językowy“ w opr. p. K. Królińskiego; 21.55 Pogadanka p. B. Sadowskiego „Zbytek“: 22.10 Humoreski muzyczne w wykonaniu kwartetu instrumentów dętych pod dyr. p. T. Seredyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie

Katowice, (408.7) G. 14.45 Komunikat Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl.: 16.40 Bajeczki cioci Heli dla najmłodszych (H. Reutt : 19.05 Odcinek powieściowy: 19.20 Inż St. Nitsch. Porównanie ustroju społecznego ludzi i życia termitów“; 19.40 Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

O niebezpieczeństwie używania kosmetyków.

Profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, dr. F. Walter, dyrektor kliniki dermatologicznej, wygłosi we wtorek 20 b. m. o godz. 17.10 odczyt pod tytułem wymienionym w nagłówku. Wywody znanego specjalisty (który wiedzę swoją i talent krasomówczy po raz pierwszy dopiero oddaje na usługi radjofonji) niewątpliwie zainteresują szerokie koła słuchaczów.

W wykładzie swoim prof. dr. Walter poruszy znaczenie kosmetycznych zabiegów u starożytnych ludów i u różnych ras, kreśląc historyczny rozwój upiększenia skóry w wiekach ubiegłych. Następnie przedstawi rozwój chemji przetworów kosmetycznych, zwłaszcza współczesnych jak barwików na włosy, pudrów, różów, pomad i t. p., poczem omówi szkodliwe działanie tychże chemicznych przetworów, zawierających szkodliwe składniki dla zdrowia i będących powodem nieraz poważnych zatruć ustroju i zmian zapalnych skóry; omówi też znaczenie zjawiska nadwrażliwości i uczulenia skóry odnośnie do stosowanych w życiu codziennem niewinnych nawet środków higjenicznych.

Wreszcie poruszona zostanie sprawa nowoczesnego przemysłu, wypuszczającego w handel szereg nowych, nieraz bardzo szkodliwy środków, służących do barwienia części naszej odzieży, wywołującej zkolei na skórze człowieka objawy chorobowe. W związku z tem omówi krótko istniejące ustawy, zakazujące wyrobu różnych szkodliwych środków kosmetycznych. Prof. dr. Walter wykaże, które środki są szkodliwe dla zdrowia, względnie, jak należy uchronić się przed ich działaniem chorobotwórczem. Na końcu swego ciekawego wykładu poruszy sprawę nadzoru państwa nad licznemi samozwańczemi „instytutami upiększania".

Rzeczy ciekawe.

ANGLICY MAJĄ SIEDZIEĆ W DOMU.

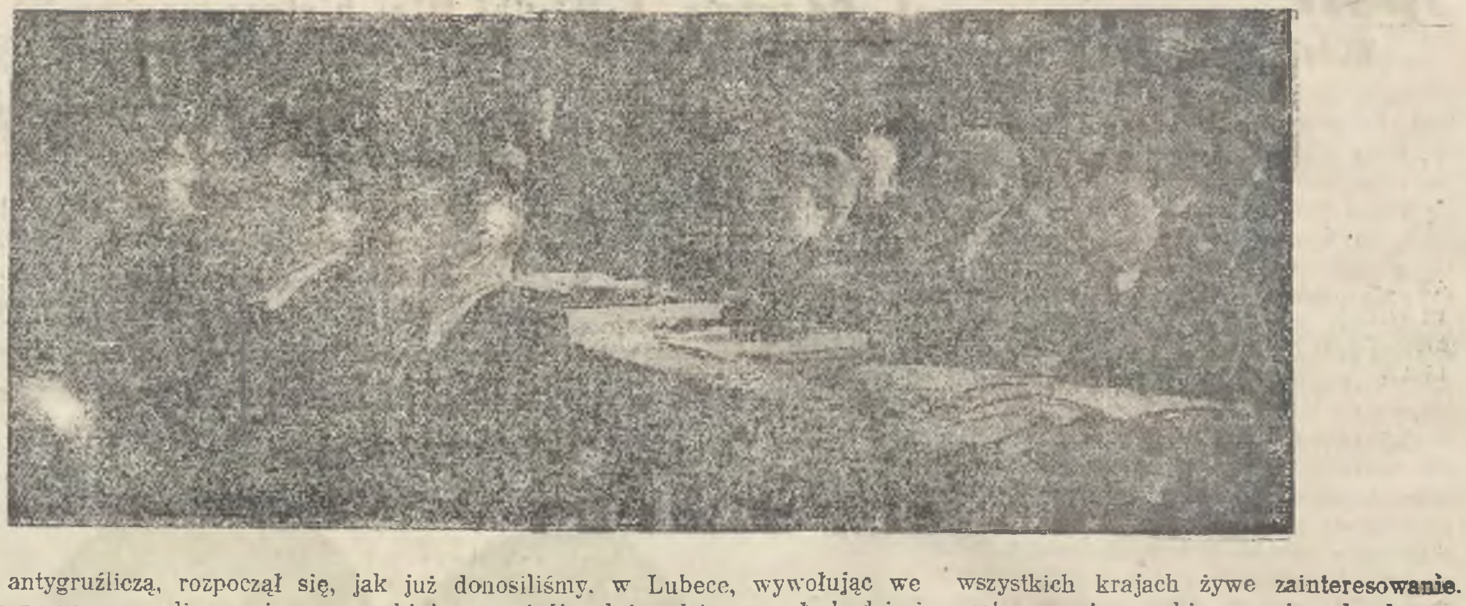
Prasa angielska postanowiła podobno nie przyjmować ogłoszeń zagranicznych hoteli i uzdrowisk, a to z tej racji że w chwili obecnej wobec spadku funta **należy ograniczyć wyjazdy zagranicę, aby zapobiedz wywożeniu waluty** angielskiej. Martwią się już z tego powodu hotelarze paryscy, dla których Anglicy byli jednem z głównych źródeł zysków w czasie t. zw. season. Wiadomość tę przynosi „Matin".

—:o:—

WODA W KRYSZTAŁACH I DROGICH KAMIENIACH znajduje się jak stwierdzili mineralogowie, w pewnych minimalnych ilościach. W opalu np. dość często stwierdzano obecność maleńkich kropelek wody. Ostatnio jednak w kopalniach ołowiu w Rossie (U. S. A.) znaleziono duży kryształ kwarcu, w wewnętrznem wyżłobieniu którego znajdowało się około 5 gramów **płynu przeźroczystego, składającego się z wody i rozpuszczonych soli mineralnych.** Akademja Nauk Przyrodniczych w Filadelfji, której przekazano ten rzadki okaz zaopinjowała po zbadaniu dokładnem kryształu, iż liczy on prawdopodobnie około 1 miljona lat. Tyleż więc lat liczy woda, która przechowała się w jego wnętrzu.

—X—

Proces o otrucie 75 dzieci



szczepionką antygruźliczą, rozpoczął się, jak już donosiliśmy, w Lubece, wywołując we wszystkich krajach żywe **zainteresowanie.** W czasie rozprawy na sali panuje przygnębiający nastrój, gdyż rodzice zmarłych dzieci często rzucają gorzkie uwagi pod **adresem** oskarżonych. Na zdjęciu z lewej strony: oskarżeni, z prawej obrońcy.

Słowo honoru w więzieniach szwedzkich.

Wyjątkowem więzieniem na świeżem powietrzu, bez cel i bez krat, jest kolonja Singeshult, położona w zachodniej Szwecji. Dyrektor rady więzień szwedzkich, E. Wijkman udzielił ostatnio wywiadu jednemu z pism sztokholmskich **w sprawie nowej reguły więziennej,** która stosowana jest obecnie w kolonji Singeshult, będącej niejako stacją doświadczalną przyszłych reform w dziedzinie więziennictwa. **Nowa reguła polega na słowie honoru,** które składają więźniowie z Lingeshult, obiecując ściśle stosować się do wszystkich przepisów kolonji.

Samorząd wyłoniony z pośród więźniów jest już niejako konsekwencją danego władzom słowa honoru, gdyż statut kolonji przewiduje, **iż za usiłowanie ucieczki poszczególnych więźniów odpowiada ogół.** W wywiadzie swym dyr. Wijkman zaznaczył między innemi, iż przez cały czas trwania kolonji nie było ani jednej próby ucieczki, iż od pół roku zniesiony został stały, zbrojny dozór kolonji karnej, a mimo to więźniowie pod opieką własnych dozorców pracują równie intensywnie nad karczowaniem nieurodzajnych wrzosowisk, zamieniając je w żyzne pola kartoflane.

W zakończeniu swego wywiadu dyrektor Wijkman wyraził nadzieję, iż w najbliższych czasach powstanie cały szereg letnich kolonij karnych, a zimowe miejskie więzienia zostaną również podporządkowane systemowi „słowa honoru".

Mgła.

Pewnego mglistego poranku przechodził przez Trafalgar Square Anglik z Francuzem.

— Takiej mgły — rzekł Francuz — jak w Anglji, niema w żadnym kraju.

— O, przepraszam — odparł Anglik — widziałem o wiele gęstszą mgłę poza Anglją.

— A gdzież to było? — pyta Francuz.

— Nie wiem dopravdy — mówi Anglik — mgła była tak gęsta, że nie mogłem rozpoznać okolicy.

Moda

Demi-saison.

Mamy w tym roku długi sezon przejściowy, ten demi-saison, na który często nie jesteśmy przygotowani, licząc, że „jakoś to przejdzie" i będzie można wprost z płaszcza letniego przejść do futra. Tymczasem moda uwzględnia właśnie bardzo szeroko płaszcze i kostjumy, które, pozatem, że przeznaczone są w pierwszym rzędzie do użytku teraz, mają służyć całą zimę na dnie cieplejsze i odwilże. Jest to bardzo racjonalne. Na pierwszy rzut oka wydaje się rozrzutnością sprawiać sobie obok futra jeszcze palto albo kostjum, w praktyce jednak można się przekonać, że futro noszone dzień w dzień, przez cały okres jesienno-zimowy, który u nas przecie trwa siedem miesięcy — na deszcz, słotę i zawieję śnieżne — zniszczy się w przeciągu jednego sezonu. A coroczne poprawki u kuśnierza kosztują akurat tyle, co nowy płaszcz demisezonowy.

Upodobawszy sobie ten rodzaj, fantazja twórców mody wysilała się właśnie najwięcej w tym kierunku. Płaszcze z materjału, przybrane futrem, są bardzo różnorodne w fasonach i bardzo fantastyczne. Jeśli chodzi i charakterystykę ogólną, to mają ze sobą dużo wspólnego: wszystkie lekko wcięte w talji i lekko skloszowane u dołu, i prawie wszystkie z paskami, spiętemi dowolną klamrą — to już pole do indywidualnego popisu fantazji krawca.

Różnią się jednak między sobą kołnierzami i rękawami. Kołnierze przeważnie stojące z tyłu, z przodu szalowe, albo wycięte w kształcie renwersów palta z karakułów, breitszwanców, skunksów i lisów. Mniej modne są foki i krety, jako przybranie, jako całe futra bowiem noszone są w dalszym ciągu. Rękawy muszą być koniecznie przybrane futrem, i tu znów powstaje szerokie pole do fantazji: mogą być bardzo szerokie, muszkieterskie mankiety, mogą też — i co jest bardzo modne — być naszyte szerokie pasy futrzane mniej więcej w łokciu, imitując krótkie rękawy, tak teraz modne. Pozatem można przybrać płaszcze futrem wszędzie, gdzie się podoba; u dołu, przy kieszeniach, dać aplikacje ukośne, kwadratowe, w deseń geometryczny.

Pozatem bardzo modne są żakieciki z płaskiego futra, np. breiszwanców, agnesu rase, karakułów, źrebaków, ściśnięte w talji paseczkiem, do sportowej spódniczki i **sportowego obuwia na niskim obcasie, doskonałe na przedpołudniowe spacery w ładny dzień słoneczny.** Kto może sobie na to pozwolić, niech **korzysta** z mody, która pewnie niedługo minie. **Dla osób** szczupłych i smukłych jest to moda bardzo **korzystna.**

H. N.

19-letni Argentyńczyk Zabala



ustanowił w Wiedniu nowy rekord światowy na 30 km., przebiegając tę przestrzeń w czasie 1 godz. 42 min. 31.2 sek.

ANTONI MARCZYŃSKI. 130

„Gaz 303"

Rafał przyskoczył do najbliższego okna, otworzył je i krzyknął po rosyjsku, starając się nadać głosowi brzmienie możliwie niskie, basowe:

— Na pomoc!... Wszyscy!... Prędzej!

— Ilu ma przyjść, towarzyszu? — spytał jakiś głos z ciemności.

— Dziesięciu chłopa, — ryknął mały detektyw, zatrzaskując okiennicę.

Odgłosy zaciekłej walki, dobiegającej z gabinetu profesora, pouczyły przybywających, w którą stronę mają spieszyć z odsieczą swoim. Tylko małą chwileczkę nadsłuchiwali w kurytarzu, potem ruszyli biegiem ku... swemu przeznaczeniu! W kurytarzu aż się rozległo od tupotu 20-tu rozpędzonych nóg...

Wpadli do zagazowanego pokoju i osłupieli na moment, widząc, że ich poprzednicy nie walczą bynajmniej z kimś obcym, nieznanym, ale tłuką się wzajemnie po łbach, i gdzie popadło.

— Rozłączyć walczących. — krzyknął ktoś tonem komendy. — Karabiny odstawić, osły głupie... Hej, ty, Nika, oszalałeś? Na mnie rękę podnosisz?

— Nika, to ten olbrzym, — domyślał się Rafał. Przywdział już maskę gazową i przez jej okulary spoglądał na „pole walki".

— Won!... Swołocz!... Skatina!...

— Pomóżcie mi. — jęknął ów starszy, zdzielony kolbą po łapach.

— Towarzyszu Mierców, tak nie można, — perswadował inny głos! — przecież to nasz... towarzysz Rusanow!

— Rusanow? He, he, he, he. To Bobak, ten Polaczek przeklęty!

— Puść!... Oooch!

— Ja ci dam, ...synu!

Trzech najmniej odpornych z drugiego oddziału już gniew ponosił. Lecz znalazł się wreszcie ktoś, któremu niezrozumiałe zachowanie się kolegów odrazu podpadło. Ten okrążył walczące grupy, dotarł do biurka i zerwał z widełek aparatu telefonicznego słuchawkę.

— Możesz długo dzwonić, — pomyślał mały detektyw, nie szczędząc sobie pochwał, że poprzecinał przewody.

— Mam cię, djabelska Anglico! — zabrzmiał głos Miercewa; — teraz ci zapłacę za Borysa Łapina i Laksbergera! — Przycisnął lufę rewolweru do pleców tego, który stał przy telefonie, i nacisnął cyngiel. Detonacja wystrzału była cicha, jakby stłumiona, podobnie jak przy następnych cztrech strzałach, bowiem krwawy zbir, ogarnięty obłędem, podchodził zdradziecko do walczących, przykładał im broń do pleców i dopiero wówczas pociągał za cyngiel, witając upadek każdej ofiary jazgotem histerycznego śmiechu. Ale i na niego przyszła kreska. Nawinął się pod rękę szalejącemu olbrzymowi i legł od jednego ciosu okutej kolby.

— Kapitalny ten gazik, — zachwycał się mały detektyw; — gdybym miał kiedy jędzowatą teściowę, posłał bym jej na imieniny jedno takie metalowe jajeczko... No, ale pora pomyśleć nad tem, jak odciąć odwrót niedobitkom.

Odemknął drzwi z klucza, wyszedł z jadalni na kurytarz, co w jego zmilitaryzowanem obecnie narzeczu nazywało się „odcięciem wroga od jego bazy operacyjnej". Skradając się wzdłuż ściany, dotarł do uchylonych drzwi od gabinetu profesora i zamknął je cichuteńko. Tylko jeden czekista zoczył go, ale rzucił się wstecz z okrzykiem przerażenia.

— Trzeba przyznać, — mruczał Rafał, przekręcając klucz w zamku tych drzwi, — że w masce gazowej wynalazku Rusanowa nie wyglądą się ponętnie. Ja sam omal nie zemdlałem, gdym ujrzał Scaulana w tym kostjumie.

W samą porę drzwi zamknął. Nie upłynęło ani dziesięć sekund, gdy ktoś z uwięzionych wenątrz, zaczął je bombardować pięściami, usiłując się wydostać z tego piekła, z tego środowiska szaleńców, zarażonych tajemniczą epidemją. Ale i on już należał do tego grona. Odbiwszy się od zamkniętych drzwi, rzucił się w największą ciżbę walczących, tnąc naoślep bagnetem.

— Całe szczęście, że ta chałupka stoi w przyzwoitej odległości od innych kamienic, — myślał mały detektyw, wsłuchując się w odgłosy piekielnej wrzawy. — Cztery minuty i jeszcze stękają? — zdziwił się po chwili. Wrzawa przycichła, lecz z poza zamkniętych drzwi dobiegały echa bolesnych jęków.

Odczekawszy jeszcze pół minuty, zdecydował się na „zwiedzenie pobojowiska". Kierowała nim przedewszystkiem ciekawość choć wmawiał w siebie, że musi tam iść w tem celu, by obliczyć, ilu przeciwników mu ubyło. Odemknął drzwi ostrożnie i, potrząsając w dłoni ręcznym granatem, przestąpił próg.

Pracownia profesora przedstawiała żałosny widok. Nawet ciężkie biurko nie oparło się niszczycielskiej furji szaleńców, więc codopiero mówić o lżejszych meblach, jak fotele, krzesła, stolik i kanapa. Przygniatająca większość zwłok nosiła krwawe ślady ciosów, otrzymanych od obłąkanych towarzyszy niedoli, ale za kanapą znalazł Rafał dwóch czekistów, którzy nie byli nawet zadraśnięci; wyglądali, jak gdyby ich sen zmorzył, tylko wybałuszone oczy i zwisające języki świadczyły, że ci dwaj nie ockną się już nigdy z tego snu, w którym ich pogrążył straszliwy „303", gaz bezbarwny, bezwonny, najbardziej „humanitarny" ze wszystkich trujących gazów, według opinji jego wynalazcy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.